

MAGDALENA KOSICKA

Fundacja Dzieci Niczyje

Wyjazd terapeutyczno-edukacyjny jako jedna z form pracy z rodzin *Z pamiątki Fundacji Dzieci Niczyje*

W ramach swojej działalności Fundacja Dzieci Niczyje już od kilku lat organizuje wyjazdy terapeutyczno-edukacyjne dla klientów swoich placówek. Taka forma pracy jest jednym z bardziej intensywnych i efektywnych oddziaływań wobec dziecka i rodziny. Poniżej przedstawiamy opis do wiadomości z jednego z takich wyjazdów.

Po całym roku intensywnej pracy indywidualnej i warsztatowej z rodzinami postanowiliśmy wykorzystać czas wakacji do zorganizowania wyjazdu terapeutyczno-edukacyjnego dla tych rodzin, w których trudno było wychowawcom być najlepszym. Ponadto ze względu na swój status ekonomiczny nie mogłyby sobie one pozwolić na organizację wyjazdu wakacyjnego we własnym zakresie.

Biorąc pod uwagę te dwa kryteria, zakwalifikowaliśmy na wyjazd dziewięć rodzin. Łącznie było z nami jedenastu rodziców i dziesięć dzieci do trzeciego roku życia, w tym trójka maluchów poniżej pierwszego roku życia.

Na miejsce pobytu wybraliśmy ośrodek wypoczynkowy na Podlasiu. Największą atrakcją tej okolicy jest przyroda, która za-



chowała tutaj swój niepowtarzalny charakter, oraz cisza i spokój. W o rodtku mieliśmy do dyspozycji trzy domki i dwie du e sale, z których jedna słu yła jako jadalnia i sala warsztatowa jednocze nie, a druga została zaadaptowana na czas naszego pobytu na sal zabaw dla dzieci. Kiedy tylko pogoda sprzyjała, zaj cia organizowali my na otwartym powietrzu.

Nasz dzie rozpoczął si o godzinie 8.00 wspólnym niadaniem. Po posiłku zaczynały si równolegle dwuipółgodzinne warsztaty dla rodziców i trwaj ce tyle samo czasu zaj cia rozwijaj ce dla dzieci. Celem warsztatów dla rodziców było przekazanie im sposobów budowania relacji z dzieckiem bez u ywania kar, nakazów oraz siły. Podczas zaj rodzice pracowali nad budowaniem relacji z dzieckiem na bazie szacunku i akceptacji oraz rozwi zywaniem konfliktów z dzie mi bez przemocy.



Kiedy doro li brali udział w „Treningu Skutecznego Rodzica”, ich pociechy przebywały pod opiek trzech sta ystek i dwóch wolontariuszek naszego programu. Dziewczyny realizowały program zaj zabawowo-edukacyjnych stworzony specjalnie na t okazj . Aktywno ci te miały na celu zadbanie zarówno o rozwój fizyczny, jak i psychiczny dzieci, nie brakowało również elementów edukacyjnych. Dzieci miały do dyspozycji mi dzy innymi basen

z piłkami, trampolin i tunele z materiału oraz uczestniczyły w wybranych wiczeniach metod ruchu rozwijaj cego Weroniki Sherborn. Miały również okazj malowa r koma i tworzy w masie solnej. Uczyły si te nowych piosenek, nazw kolorów i zwierz t oraz ich cz ci ciała, na ladowały ich ruchy i odgłosy, a ch tnym malowano twarze na podobie stwo poszczególnych zwierz t. Podczas wszystkich aktywno ci szczególnie uwag przywi zywno do stawiania granic, przestrzegania ustalonych zasad i tłumaczenia reguł przy jednoczesnym pod aniu za potrzebami dziecka, pomimo ustalonego scenariusza zaj . Po ka dych zaj ciach rodzice dostawali informacje na temat zachowania ich dziecka; komunikaty te pozbawione były oceny i zawierały mo liwie jak najwi cej wiadomo ci dotycz cych sukcesów dziecka.

Kolejnym stałym punktem dnia był syc - cy obiad i przerwa na drzemk dla dzieci do godziny 16.00. Wtedy te zaczynały si półtoragodzinne zaj cia dla rodziców z dzie mi metod ruchu rozwijaj cego Weroniki Sherborn z wykorzystaniem zabaw z chust animacyjn . Ich celem było przede wszystkim wzmacnianie wi zi mi dzy rodzicem i dzieckiem poprzez zabaw , dostarczenie bazy pomysłów na wspólne sp dzanie czasu oraz poznanie i akceptacja własnego ciała, nabranie pewno ci siebie w kontakcie z innymi i nauka pracy w grupie. Zaj cia te pozwalały również na poznanie technik relaksacji oraz akceptowalnych sposobów redukcji napi cia. Prowadzenie zaj wspomagały sta ystki i wolontariuszki, które towarzyszyły rodzinom w ich wspólnych zabawach.

Dzie ko czył si kolacj o godzinie 18.30. Dwukrotnie zamienili my tradycyjny posiłek na wieczór przy ognisku, co poza oczywistymi walorami estetycznymi, miało również funkcj integruj c wszystkich uczestników wyjazdu.

Nasza aktywno i praca z rodzinami nie ograniczała si jedynie do zorgani-

zowanych zajęć. Podczas całego pobytu słyszyeliśmy wsparciem i pomoc, ale jednocześnie nie zwracaliśmy uwagi na zachowania rodziców, takie jak szarpanie, krzyk czy inne nieakceptowane przez nas formy egzekwowania u dziecka posłusztwa. Wielokrotnie byliśmy zmuszeni do interwencji w sytuacjach, kiedy dobro dziecka było zagrożone. Zasada reagowania na przejawy przemocy i innych nadużyć wobec dziecka dotyczyła nie tylko kadry wyjazdu, ale wszystkich innych uczestników. Choć początkowo wzbudzało to wśród rodziców bardzo wiele wątpliwości, póki nie opór został przełamany, czego niewątpliwym dowodem było pokazanie, że każdy ma nie tylko prawo, ale i obowiązek stawać w obronie dziecka. Z drugiej strony reakcje innych rodziców pokazywały osobom, do których były skierowane uwagi dotyczące ich zachowania, że ich postępowanie jest nieakceptowane nie tylko przez psychologów, ale przez całą społeczność. Ponadto codzienna obserwacja rodziców pozwoliła nam na bliższe przyjrzenie się ich trudno-



ciom, dzięki czemu możemy podjąć kolejne działania mające na celu zwiększenie ich kompetencji rodzicielskich.

Podsumowując nasz wyjazd możemy powiedzieć, że udało się rodzinom osiągnąć konkretne, specyficzne dla siebie zyski z pracy, którą wykonała podczas tego wyjazdu. Ta praca miała miejsce nie tylko podczas przedpołudniowego „Treningu Skutecznego Rodzica”, ale trwała od momentu obudzenia się rano po zapadnięciu w sen. Mamy nadzieję, że zaowocuje ona po powrocie do domu.

Historie z wyjazdu

Alicja¹ i Krzysztof s rodzicami dwójki dzieci - Adama i Basi, obydwójce brali wcześniej udział w warsztatach umiejętności rodzicielskich. Podczas wyjazdu rodzice ci wielokrotnie zachowywali się wobec swoich dzieci w sposób, który wymagał od nas podejmowania interwencji: szarpali, krzyczeli, straszili, wyzywali lub zostawiali bez opieki. Ich zachowanie wzbudzało sprzeciw również u innych rodziców, którzy początkowo obawiali się wyrażać swoją opinię wprost. Liczne rozmowy z pozostałymi uczestnikami wyjazdu pozwoliły przełamać ich lęk i pokazać, że interwencja w przypadku krzywdzenia dziecka jest nie tylko możliwa, ale wręcz konieczna, bez względu na reakcję osoby, której zwracamy uwagę. Wyjazd ten pozwolił nam na weryfikację naszego poglądu na temat umiejętności wychowawczych Alicji i Krzysztofa i podjęcie odpowiednich działań po powrocie do Warszawy w celu objęcia dzieci dodatkową ochroną.

Bożena, mama dwóch bardzo żywiołowych chłopców: Kajtka i Damiana, jest osobą ze zdiagnozowaną depresją. Podczas wyjazdu, początkowo z pewnym dystansem uczestniczyła w zorganizowanych zabawach rodziców z dziećmi. Zajęcia te były dla

¹ Imiona uczestników zostały zmienione.

niej o tyle trudne, e wymagały otwarcia si na grup i aktywnego uczestnictwa, ze wzgl du na temperament synów, którzy wiedli prym niemal w ka dym wiczeniu. Ju po dwóch-trzech dniach Bo ena coraz mielej i pewniej wchodziła w kolejne wspólne aktywno ci i czerpała z nich widocz n przyjemno . Udział w tych zaj ciach pozwolił jej dostrzec, jak sprawnie jej dzieci radz sobie w kontakcie z rówie nikami i jak wiele pozytywnych elementów pojawia si w jej relacji z synami, co niew tpliwie pomogło jej w budowaniu pozytywnego obrazu siebie jako matki i pozwoliło uwierzy w swoje umiej tno ci rodzicielskie.

Danuta przeszła leczenie odwykowe, samotnie wychowuje niespełna trzyletniego Kacpra. Mama chłopca miała problem ze stawianiem dziecku granic i konsekwentnym przestrzeganiem ustalonych zasad. Na niemal ka dy zakaz lub słowa sprzeciwu ze strony mamy, Kacper reagował histerycznym płaczem, krzykiem, tupaniem a nawet biciem, czym osi gał zamierzony cel- ust pstwo mamy. Taka sytuacja powtarzała si kilkukrotnie w ci gu dnia. Pod wieczór reakcje mamy na kolejne nieposłusze stwo syna były ju inne: zaczynała na niego gło no krzycze , wyzywa go, straszy i wymierza klapsy. Podczas wyjazdu Danuta mogła zaobserwowa , jak jej syn stosuje si do ustalonych na zaj ciach reguł, gdy s konsekwentnie przestrzegane. To zach ciło j do próby zastosowania poznanych metod wychowawczych. W bezpiecznych warunkach, przy wsparciu innych i gwarancji braku oceny mogła do wiadczy ich skuteczno ci a jednocze nie odczu , jak pozytywnie zmienia si jej relacja z synem.

Renata jest of ar przemocy, obecnie samotnie wychowuje synka - Krzysia. Pocz t- kowo prezentowała si jako bardzo zasadniczy rodzic, który wymaga od swojego dziecka stuprocentowej samodzielno ci. Nie pod ała za potrzebami dziecka, miała ogromn trudno w odczytywaniu emocji syna i radzeniu sobie z nimi. Cz sto reagowała nieadekwatnie do zaistniałej sytuacji, np. na płacz dziecka odpowiadała krzykiem, a na niech do wej cia w konkretn zabaw – przymuszaniem go do niej. Wyjazd pozwolił jej przyjrze si swoim metodom wychowawczym i porówna z proponowanymi. Renata do wiadczyła podczas wyjazdu o ile spokojniejszy i zarazem rado niejszy jest jej syn, kiedy daje mu si du o uwagi i odpowiada adekwatnie na jego potrzeby.